

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
czwórcieżnie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacyjne nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 281

Środa dnia 10. listopada 1869. — Jędrzeja z Awel (rym.) — Anastazy Rym. (grec.)

Rok III.

Lwów dnia 9. listopada.

Powstanie dalmatyńskie. — Sprawy sejmowe. — Włochy.

Ruch powstańczy w Dalmacji dobiega kresu; Żupa się poddała, a kilka innych miejscowości poczyniło to samo. Niewątpliwie jest tedy, że armia austriacka odniesie zwycięstwo nad 36tysięczną ludnością, która nie przeciw jednoci monarchii, nie w celach panslawistycznych, lecz w obronie zniszczonego ustawa wojskowa samorządu podniosła broń, i upada w obec przewagi siły fizycznej.

Dla niedoświadczonych mężów stanu Cislitawii, powstanie to będzie nauką na przyszłość, zniewalającą rząd do chwylenia się innej drogi. Już dziś podaje *Pester Loyd*, że hr. Beust z powodu grecko-słowiańskiego charakteru powstania dalmatyńskiego, zawiązał z Portą układy mające na celu wzajemne, zagwarantowanie sobie całości obustronnych posiadłości. Innymi słowy: hr. Beust wchodzi z Turcją w rodzaj zaczepno-odpornego przymierza.

Ten krok hr. Beusta, aczkolwiek prawie bez znaczenia na politykę zagraniczną państwa, ma jednak tę doniosłość, iż panowie Niemcy, poczną się oglądać na Słowian południowych i z nimi się obliczać. Gabinet przedlitawski, tudzież cała większość niemiecka rady państwa, lekceważyły sobie sprawę — dziś po tych przykrych doświadczeniach, po smutnych wawrzynach zebranych na polach kotarskich — przekonawszy się, iż jeden obwód walczący o strój narodowy może zdyskredytować państwo i o miliony powiększyć stan bierny Austrii — będą panowie ministrowie działać nieco oględniej, gdyż ostatecznie kredyt Austrii mocno cierpi na tem.

Że możliwe turcko-austriackie przymierze na Europie żadnego nie wywrze wpływu i Austrię nie wzmocni, jest rzeczą więcej jak pewną, — oba te bowiem mocarstwa potrzebują jeszcze trzeciego, by był gwarantem tego wspólnego przymierza, gdyż rozpadająca się Turcja i niezorganizowana Austrija wielkiej bardzo siły nieprzedstawiają.

W sprawie dalmatyńskiej mamy jeszcze do zapisania dyplomatyczny odwrót Austrii, która początkowo się odgrzała, iż w celu stłumienia powstania przekroczy nawet granicę Czarnogóry i na jej terytorium operować będzie. Dziś, po wymienieniu not dyplomatycznych, i po przekonaniu się, iż Rosya wcale nie chce podać pomocnej ręki do zażegnania burzy, dziś gabinet austriacki oświadcza, że jak długo Czarnogóra zachowywać się będzie neutralnie, to nietylko sam dla siebie niepostara się o upoważnienie ze strony W. Porty do obsadzenia terytorium czarnogórskiego, lecz nawet i Turcję powstrzyma od przekroczenia granicy czarnogórskiej a to dla tego, ażeby nieuprzedzać rozwiązania spornej jeszcze kwestyi co do prawnopolitycznego stanowiska Czarnogóry.

Drugą ni mniej ważną sprawą, którą jeszcze raz w kwestyi dalmatyńskiej podnosimy, jest sposób prowadzenia walki przez Austriaków. Wszakże niemieckie i słowiańskie dzienniki mają jeden tylko wyraz oburzenia powszechnego przeciw dyktatorom wojskowym prowadzącym tę sprawę. Wyroki śmierci następują jedne za drugimi — wojsko pali wsie — a generalny sztab wypędza wszystkich korespondentów, by przypadkiem jaka Benedykoska operacja przedwcześnie nie ujrzała światła dziennego.

Korona inaczej się zapatruje na tę sprawę, a cesarz przyjmował nawet w Konstantynopolu deputację dalmatyńską. — Dr. Giska we Wiedniu traktuje z postem Wojnowiczem z Dalmacji, chcąc go ewentualnie mianować komisarzem rządowym w celu przeprowadzenia ugody z Kotarzyńcami. Wobec takich dążeń pokojowych postępowanie sztabu austriackiego na słuszną zasługuje nagane, i nie wątpli-

my, że rada państwa, luzakością się powodując, podnieśli tę sprawę i zażąda rachunku krwi i mienia od dyktatorów dziejszych.

Z sejmu mało co uwagi godnego mamy do zanotowania. Wybory przeprowadzone, propinacja odroczone, a zatem jedna ruska kwestya, w obec której znajduje się pole do popisu z krasomowstwa. Każda bowiem ustawa wymaga znajomości rzeczy, w ruskiej zaś kwestyi zabierają zwykle głos mowcy z wykształceniem encyklopedycznym lub żadnem. Dość jest bowiem według zdania tych panów, powiedzieć głosem donosnym „Rusi ja nie widzę” lub „moskalofile czyhają na nasz dobytek” — by stać się w kółku rodzinnym wielkim mowcą lub politykiem. Otóż tę kwestyę i tę łatwość popisu wyzyskują szanowni: mężowie stanu, by następnie u siebie w domu popisować się sukcesem tej sprawy. I tak dziś dotacza ruskiego teatru preliminarzowa przez komisję na kwotę 4000 złr. dostarczyła galicyjskim ciceronom wątku do przedłużonych rozpraw, które się tem zakończyły, iż asygnowano tej instytucji z funduszu krajowych kwotę 3000 złr. Dlaczego ważniejsze sprawy uchwała izba rozdziałami bez dyskusji? Dlaczego nad adresem tytu mowców nie było do głosu zapisanych, jak dziś nad trezma tysiącami dla ruskiego teatru przeznaczonemi? Otóż z tej prostej przyczyny, że dyskutując nad stosunkiem prawnopolitycznym kraju do państwa, lub nad ustawą pozytywną trzeba mieć znajomość przynajmniej kardynalnych zasad publicznego lub prywatnego prawa, — a tego właśnie, jako już poprzednio wykazaliśmy, brakuje 4/5 częściom izby naszej. Więc o świąstwach, kozicy i nietoperzach, o kuciu koni i o kwestyi ruskiej frazesami zbywanej, najdłuższe sejm prowadzi dyskusye.

Telegramy doniosły, że król włoski Wiktor Emanuel, zaziębwszy się na polowaniu, zapadł mocno na zdrowiu i że lekarze w pierwszej chwili nie wielkie robili nadzieje wyzdrowienia. Później przyniosły znów telegramy wiadomość, że stan zdrowia króla Włoch, zaczyna się polepszać. Jeśli istotnie życie Wiktora Emanuela grozi niebezpieczeństwem i jeśli korona włoska w skutek śmierci króla opróżniona zostanie, to zaprawdę możemy się spodziewać bardzo ważnych, przeobrażeń nietylko na półwyspie apenińskim, ale nawet i w Europie. Wiktor Emanuel uporczywie się trzymał polityki francuskiej czyli napoleońskiej, która znów stanowczo była przeciwną znieleniu państwa rzymskiego i władzy świeckiej papieża. Następca tronu królówicz Humbert, nie będzie powolnym gabinetowi taileryjskiemu, jeno przy prawdopodobnym sojuszu z Prusami zada ostatni cios świeckiej władzy stolicy apostolskiej, i przeniesie rezydencyę z Florencyi do Rzymu. Zresztą ewentualność ta nie jest w ogóle bardzo daleką, jeżeli zważymy, że osobistości wybitne, rządzące dziś w Europie jak Napoleon III., Wiktor Emanuel i papież Pius IX. dnie swego żywota mają już policzone. W najgorszym razie jeszcze rok jeden, a karta Europy nowego wymagać będzie nakładu. Wypadki szybko po sobie następują, i zanim gabinety zdolają strawić jedną sprawą, już dwie innych cisnie się na miejsce tamtej.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 9. listopada.

Posiedzenie sejmu krajowego rozpoczęło się o godzinie 10 minut 50. Protokół przyjęty. Poseł Czernyński wnosi interpelacyę do komisarza rządowego, podpisaną przez kilku-nastu innych posłów, w której interpelujący zapytują, dla czego rozporządzenie ministerjalne pod względem używania języka polskiego jako urzędowego, na tutejszym uniwersytecie

Trup ożył, jękiem przebudzony i łzami.

Trup ożył, bo mu przypadło bronić krew własną. Trup ożył, bo mścić miał zdradę!

— Precz z panem! — szepnął, odpychając słabą ręką Oksana. — W ogień z nimi! na stos! Gonto!... — a po otwarciu powiek, ujrzawszy wnuczkę, silnie przycisnął ją do siebie.

— Chroń się! — wykrzyknął — bo chcą cię porwać! Uciekajmy, bo wróg czyha na duszę! — i niewidzialna siła podniosła starca z ziemi.

Przypomniał sobie wszystko.

— Ha! morderco! — zawołał wpatrzywszy się w twarz młodziana. — Zakradłeś się, zakradłeś do skarbu... Chciałeś mi go porwać! duszę mi wydrzeć... Dziecko ojców nieodrodne! przeklinam cię! przeklinam ciebie i was wszystkich!... Oto ziemię jem świętą — niech mię spali na węgiel, żem wroga nie dostrzegł... Włos mój siwy wyrwam z głowy i na wiatr rzucam, że zgrzeszyłem sercem!... Pierś mą gruchozę, że wygrzewała żnię... i przeklinam cię! niebem i ziemią! powietrzem i wodą! żyjącem i nie żyjącem!... Giń! przepada!...

Okropna to była scena! — A niebo patrzyło na nią już wypogodzonym okiem — nie miało gromu i błyskawic! Przerażającym było przekleństwo — a ptaszek zaspiewał piosnkę i swobodnie bujał w przestrzeni, która dzwigała straszną klatwę.

— *Amiń! amiń! amiń!* — głucho powtarzał Lyszczyk, i wziął za rękę Ochryma.

przynajmniej z postępem czasu nie może być zastosowane, powtóre co zamierza rząd, aby w urzędach pocztowych i telegraficznych język polski jako urzędowy był niezwłocznie wprowadzony, a to tem więcej, że wbrew przytoczonemu rozporządzeniu ministerjalnemu język niemiecki w tych urzędach w całej pełni tak jak zawsze jest w używaniu.

Z kolei porządku dziennego sprawozdanie komisji edukacyjnej o preliminarzu funduszu szkolnych galicyjskiego i krakowskiego — sprawozdawca poseł Gross. Po odczytaniu sprawozdania zabiera głos poseł Gnięwosz, żądając wyjaśnienia, dla czego komisya proponuje wykreślenie z wydatków funduszu galicyjskiego pod l. III, adjuke w kwocie 5500 złr. kiedy w wydatkach funduszu W. księstwa krakowskiego pozycya ta nie jest wykreślona. Sprawozdawca tłumaczy to okolicznością, że niedobór przy funduszu szkolnym dla W. księstwa krakowskiego jest mniejszy, aniżeli przy funduszu galicyjskim.

Pietruski przy specjalnej debacie stawia wniosek, ażeby aż do przyszłego sejmu nie przystępowano do odbioru funduszu szkolnych, lub w razie nie przyjęcia tego wniosku stawia wniosek ewentualny: Sejm poleca, aby przy odbiorze funduszu szkolnych z zawiadywania rządu, wydział krajowy zrobił formalne zastrzeżenie niezwracania żadnych sum przez rząd w czasie jego administracji zaliczonych.

Zybliekiewicz stawia wniosek, ażeby sejm uchylił się od uchwalenia preliminarza funduszu szkolnego.

Chrzanoski jako ustęp drugi do tej uchwały wnosi: Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby poczynił przygotowania do odbioru funduszu szkół normalnych sporządził spisy i obrachowania tych funduszu i upomniał się o zwrocenie takowych ze skarbu państwa. Izba oba te wnioski przyjęła, zatem i dalsza dyskusya nad sprawozdaniem komisji edukacyjnej miejsca nie miała. Wnioski te przyjęto.

Wodzicki Ludwik jako sprawozdawca komisji budżetowej zdaje sprawę z petycji przekazanych tej komisji do załatwienia.

1. „Petycja m. Lwowa“ o subwencyę dla szkoły handlowo-przemysłowej, komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad rzeczoną petycyą.

Wild zabiera głos w poparciu petycji miasta Lwowa i wyczerpująco zbija motywa komisji najpierw edukacyjnej a następnie budżetowej, wykazuje, że miasto Lwów z 665tysięcznego budżetu wydaje 81 tysięcy na cele naukowe, a więc o wiele więcej jak kraj, który z sześciomilionowego budżetu zaledwie pięćdziesiąt kilka tysięcy wydaje na oświatę, zresztą miasto Lwów nie wyciąga tu ręki do kraju, jakoby zebrząc o podobnie drobną subwencyę, jak się wyraża sprawozdanie komisji, ale po prostu wymaga grzeczności za grzeczność. Miasto daje krajowi na szkołę weterynaryi 2000 złr., choć na tej szkole podobno najmniej zależy miastu. Jeżeli więc miasto żąda tysięcy kilkadziesiąt złr. a kraj mu je da, to nie czyni tem łaski, ale tylko odda piękne za nadobne.

Czerkawski przemawia za wnioskiem komisji, usprawiedliwia jej opinię pod tym względem, powiada wreszcie, że szkoła, ta założona tylko dla terminatorów, do której uczęszczać mają li tylko w godzinach wieczornych lub w niedziele i święta, nie może mieć wyższego, ale tylko lokalne znaczenie.

Smolka popiera wniosek Wilda, odpięra zarzuty Czerkawskiego, nakoniec oświadcza, że w razie odmówienia tak drobnej subwencyi dla szkoły przemysłowej miasto może cofnąć dotacyę dla szkoły weterynaryjnej. Za wnioskiem komisji przemawia jeszcze Majer — wniosek komisji przyjęty został słabą większością.

— Chodźcie! — rzekł do niego i Oksana — Przedzie liła nas kłatwa...

Machinalnie dał się poprowadzić Ochrym. Obecnej woli postulsza, nie sprzeciwiała się Oksana; ale kroków kilka uszedłszy, wyrwała się z rąk dziada.

— Na śmierć mię wiedziesz! — krzyknęła. — Moja śmierć z Wasylem! — Ja nie wiem, coście mówili... Ja nie wiem, czego wy chcecie... ale z nim rozłączyć się nie dam! — Wasylu! — i biegła ku jego otwartym ramionom — biegła jak z więzów biegła do swobody, z piekła — do wrot raju!

Piorunem rzucił się za nią Ochrym; lecz pierś młodziana stanęła mu oporem. Jak od żelaza odbił się od niej.

— Oddaj mi dziecko! — zawołał dziad, z krwią zaszłego oka ciskając pioruny. — Oddaj krew moją, morderco! — Ochrymie! — wyjęczał Wasyl. — Ja nie wróg wasz, nie zdraja...

Dziad zalał się śmiechem, który zjeżył włosy słuchaczom.

— Cha, cha, cha! Pan, pan — nie wrogiem chłopca! Lach nie wróg ludzkiej swobody...

Precz! bo cię zetrę, gadzino! Oddaj mi dziecko — i rzucił się do Wasyla, ponownie zatrzymany jego pierśią.

— Ratuj mię pani! — zawołała w tej chwili Oksana, rzucając się do nóg tej, którą zwano matką jej druha. — Ratuj go, nas ratuj!...

(C. d. n.)

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

Nie ustaję w walce!

Ku czci i pamięci męczenników za swobodę ludu!

(Ciąg dalszy.)

Przez chwilę skamieniało wszystko. — Przez chwilę nie było ludzi, tylko posągi.

Pierwszy ocknął się Wasyl i poskoczył na ratunek zemdlonego

— Ochrymie! — zawołał trzęsąc go. — Didul...

— Synu! — szepnęła matka. — Co to znaczy? synu! — pytała, trwoga przejęta i zdziwieniem.

Syn jej słów nie słyszał. On miał przed sobą groźną twarz dziada i całą postać jego nie ruchomą... Miał przed sobą grzech swój podejścia... Miał miłość i piekło mak zarazem!

— Didul... — wołał. — Ochrymie! Ja nie chcę być twoim zabójcą.

— Odstapcie go, panie — poważnie rzekł Lyszczyk. — Nie widzicie, że umarł...

— Nie prawda! — jęknęła w tej chwili Oksana, jak obudzona lwica rzucając się omdlałemu. — On umrzeć nie mógł!... Dziadusi! zbudź się! To ja, ja, twoja Oksana!

2. „Petycja dr. Teofila Ziemby“ o zasiłek 600 złr. w celu udania się tegoż za granicę, dla dalszego kształcenia. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego — wniosek przyjęty.

3. „Petycja towarzystwa śpiewu“, o subwencję — komisja wnosi przejście do porządku dziennego — Izba wniosek przyjmuje.

4. „Towarzystwo Proświty“ o subwencję, komisja wnosi przejście do porządku dziennego. Poseł Ławrowski stawia wniosek, ażeby petycję tę odesłać do Wydziału krajowego celem sprawdzenia, o ile petycja ta zasługuje może na uwzględnienie — wniosek przyjęty.

5. „Wniosek Wajgla o subwencję 500 złr. dla ochronki w Krakowie“, komisja wnosi o zamieszczenie tej kwoty w budżecie na rok 1870 — Izba wniosek przyjmuje.

6. „Wniosek Trzecieckiego“, o subwencję dla towarzystwa „Ogniska“ w Wiedniu, komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem — wniosek przyjęty.

7, 8, 9. „Nad petycjami gminy Saska, Tyśmienicy, Zaleszczyk“ o subwencję na odbudowanie pogorzonych kościołów — komisja wnosi przejście do porządku dziennego — wnioski przyjęte.

10. „Petycja towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ o subwencję — komisja wnosi udzielić jednorazowe 1000 złr. — wniosek przyjęty.

11. „Wniosek posła Ławrowskiego“ o subwencję dla teatru ruskiego w kwocie 4000 złr. rocznie — komisja wnosi 3000 złr. płatne z dotu ratami kwartalnymi, Wydziałowi krajowemu przysługuje prawo nadzoru nad tą instytucją.

G o l e j e w s k i prosi o głos i wywodami w duchu *Dziennika Polskiego* zupełnie podobnymi do wczorajszych w tym dzienniku filologicznych studiów nad językiem ruskim i moskiewskim (którymi mówią nawiasem, autor ni mniej ni więcej dowiódł, że zna język moskiewski tylko z opowiadania) zbija poseł kołomyjski motywy komisji, przeprowadza sprawę z pola dyskusji czysto budżetowej na pole politycznych wycieczek przeciw Rusinom, zarzuca im zdradę, nazywa ich Moskalami, słowem czyni im oklepane od lat tylu zarzuty, podnieśnię te kilkakrotnie w sejmie, i sprowadza spokojną dyskusję w stadium wysokiego stopnia rozdrażnienia. Z przyjemnością notujemy widoczny postęp i przychylny zwrot opinii większości sejmowej na korzyść Rusinów. W obronie własnej sprawy nie byli zmuszeni tą razą występować sami Rusini, rzecznikami ich byli Polacy, i bronili lepiej jak to dawnymi czasy i dziś nawet potrafił ks. Naumowicz. Pierwszy zabrał głos Smolka w poparciu wniosków komisji, a przytem udzielił odprawę Golejowskiemu, co do niektórych punktów jego mamelukich argumentacji, — następnie odpowiedział Golejowskiemu jeszcze dosadniej Skrzyński i Sanguszko. Poseł kołomyjski chcąc dotrzymać kroku, wysłał natychmiast na plac boju swą przyboczną gwardję kawaleryi pod dowództwem posła Polanowskiego, który nie bacząc na ostre pociski nieukontentowania i gromką wrzawę, nieustraszony nią, przypuścił szalony atak na niekonsekwencyę posła Zyblikiewicza. Wśród trzasku słów i mruku Kowbasiuka czytał wciąż nie słuchany przez nikogo, — mowy Zyblikiewicza miane w tej sprawie przed trzema laty w sejmie krajowym.

Zyblikiewicz odpiera najazd Polanowskiego argumentem, że zarzut niekonsekwencyi nie może go dotknąć, gdyż jeżeli po trzech latach zmienił przekonanie w sprawie ruskiej, to jest tylko dowodem, że potrafił wiele zapamiętać i więcej jeszcze nauczyć się, a poseł Polanowski et consortes dają tylko dowód swym wystąpieniem, że „nic nie zapomnieli i nie nie uczynili.“

Przymówka ta nie mogła się tyczyć żadną miarą szanownego posła kołomyjskiego, nikt bowiem nie zaprzeczy, kto czytał list jego pierwszy i list ostatni, że poseł ten w tak krótkim czasie nauczył się bardzo wiele, bo pisać po polsku, hrabia jednak widocznie wzięł usprawiedliwi nie Zyblikiewicza za złośliwą aluzję do swojej ortografii i postanowił wytoczyć ostatnią baterję mameluką, tak przeciw Moskałom jak i ich krakowskim sprzymierzeńcom. Zabrał raz jeszcze głos i powtórzywszy starą o moskałach piosenkę, zerwał wszystkie z nimi stosunki i wyszedł za drzwi. Poseł Kowbasiuk wychodzącego zapraszał do trijatury ruskiego, aby się przekonał, że to nie żaden moskiewski ale ruski trijatur.

S a p i e h a Adam w dłuższej i pięknej mowie wykazywał bezpłodność dotychczasowej polityki polskiej względem Rusinów, zbijał zacofanie i utrudniające wszelkie porozumienie zdania wypowiedziane o Rusinach przez posła Golejowskiego, wreszcie zaprzeczył formalnie zarzutowi, uczynionemu przez posła Golejowskiego posłowi Ławrowskiemu, jakoby ten dopuścił się kiedykolwiek niedotrzymania danego słowa, aby zdradził zaufanie w nim położone, ten co zdradził już nie żyje (była to mowa o zmarłym Litwinowiczu).

L a s k o s z przyszedł nakoniec z ostatnim sukurem mameluków i zakonkludował swą zwykłą uwagą, że jak damy Rusinom na trijaturę tego roku, to na rok przyszły przyjdą żydowie i powiedzą a „dajcie i nam na trijaturę“ (Śmiech).

Po odpowiedzi sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem komisji ogromna większość, — przeciw głosuje tylko 6 mameluków, — inni z nich jak Czajkowski na przykład, głosują za wnioskiem. Posiedzenie odroczone do godziny 6tej.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. W wczorajszym numerze uczyniliśmy wzmiankę, że rząd wzięwszy pod uwagę memorandum burmistrza w Castelunovo p. Wojnowicza w sprawie rozruchów dalmatyńskich, zdecydował się zaproponować mu załatwienie tej sprawy w sposób pokojowy. Dziś dowiadujemy się — pisze jeden z dzienników prowincjonalnych — że minister Giskra konferował czas dłuższy z pomienionym p. Wojnowiczem, a to celem wystąpienia go jako nadzwyczajnego komisarza do Kotary, polecając mu jak najusilniej przeprowadzenie zgody z powstańcami. Chodzi tylko jeszcze o warunki pod jakimi poseł dalmatyński byłby umocowany zapewnić powstańcom amnestję. W trzech punktach zgadza się ministerium z p. Wojnowiczem.

Choć nie dowierzamy tej wiadomości, cieszylibyśmy się nie mało, gdyby była prawdziwą. Honor wojskowy, po-

jęcie, które nie zawsze liczą z pojęciami, jakie mamy my profami o tej dodatniej stronie charakteru ludzkiego, zajął dostatecznie przez zawojowanie większej części okręgu zupskiego, dziś więc zbyteczną zdaje nam się rzeczą dokonywać dalej na Bochesach dzieła zniszczenia, strzelać ich i wieszać, a czynimy tę wzmiankę przez wzgląd na naszych dzielnych bohaterów, którym przy prawie odwetu ten sam los z łatwością mógłby przypaść w udziale. Wojnowicz używa w Kotarze wielkiej popularności, rząd więc z zupełnym zaufaniem może mu powierzyć pacyfikację z Dalmatyńczykami. Względem udzielenia amnestyi, rząd także nie będzie stawiał zbyt trudności: toć na czele rządu naszego stoi bürgerministerium, które nie „z krwi i żelaza“, lecz raczej „z roli i soli“ powstało. Podobny wynik nieszcześniejszej tej sprawy, będzie o wiele zbawniejszym, niżli, gdyby ją przyszło załatwić za pomocą naszej krwi i naszego mienia.

Skutki toczącej się walki, już dają się nam we znaki. Skarb się wyczerpuje, kalek przybywa a różne klęski nieodzowne trabantki każdej wojny, całym brzemieniem dotykają Cislajtanię.

Korespondent tryestki dziennika *Politik* w jaskrawych barwach maluje postępowanie naszych dzielnych wojsk na terytorium powstańców: Starców i schorzałe kobiety rekwirują do dzwigania prowiantów za wojskiem; żołnierze napadają i łupią domy, i aresztują każdego, na którego tylko cień pada, że sympatyzuje z powstańcami. I tej to metody chwytają się rząd celem ucywilizowania półdzikich barbarzyńców, których gwałtem chce przedziernąć w lojalnych i z usięwionym porządkiem sympatyzujących obywateli?

Dziś brak świeżych wiadomości z pola walki. Najnowsze depeze mówią o potyczkach, stoczonych zeszłego tygodnia. W tych powstańcy mieli stracić 80 zabitych i 126 rannych, Austriacy zaś zawieruszyli tylko 2 żołnierzy. Czyż coś podobnego jest do wiary podobnem? Czyż podobnymi doniesieniami rząd nie stara się zamaskować własnych ogromnych strat, które z natury rzeczy muszą być daleko większe, niżli straty powstańców. Gdy bowiem żołnierz regularny walczy odkryty, powstańcy schowani za skałami, drzewami, mniej są narażeni na wszelkie klęski i niebezpieczeństwa.

We Wiedniu odbyło się niedawno temu walne zgromadzenie towarzystwa „Demokratyczna unia“, na którym przewodniczący tegoż dr. Prochaska miał odczyt o rewizji konstytucji. Jako odpowiednią ku temu drogę uważa mowa sejm krajowy w porozumieniu z koroną, a jako najodpowiedniejszy ustrój demokratyczną federację. Mowę dra Prochaski przyjęło zgromadzenie z wielkim zadowoleniem i wyraziło mu za to na wniosek jednego z członków uznanie swe. Pod obrady towarzystwa wzięto z kolei następujące wnioski: 1) Delegacje w dzisiejszej ich formie nie są odpowiednie, aby w sprawach wspólnych zawarować jedność i stanowisko państwowe monarchii. 2) Konstytucja grudniowa nie poręcza takiej autonomii gminnej i krajowej, aby w skutek niej otrzymały dostateczną gwarancję wolność osobista i równouprawienie narodowości. 3) Skład obecny sejmów, rady państwa i delegacji nie wzniesła należytego zaufania, aby takowe mogły zadaniu swemu podołać. 4) Istnienie cislitawskiego ministerstwa sprawiedliwości i najwyższego sądu, nie należy uważać za niezbędny warunek dobrego sądownictwa. 5) Sprawy ministerstwa oświaty i sprawy szkolne mogą być odpowiedniej załatwione przez krajowe władze, aniżeli przez radę państwa i 6) jako najlepszy ustrój dla reorganizacji państwa nadałaby się federacja z uznaniem praw korony św. Wacława i Galicyi. Dla spóźnionej pory nie przystąpiono do dyskusji, — przyjęto jednak rezolucję, że towarzystwo w urzędzeniu się Austrii na podstawie federacyjno-demokratycznej widzi jedyny sposób załatwienia istniejących sporów narodowościowych.

Niemcy. Dymisja ministra finansów p. Haydta, i objęcie po nim ministeryalnej teki przez p. Kamphausena, nie małe uczyniła wrazenie za granicą. Fakt sam na pozór dobry, w rzeczywistości nie małej jest doniosłości.

Nowy minister bowiem, znanym jest jako polityczny przeciwnik p. Bismarka, dzisiejszego kanclerza państwa pruskiego. Pan Kamphausen wyszedł z starej szkoły niemieckich liberałów, która szkoła nad strategiczne względy, nad krwią ludu okupione zdołczy i odtłocowe karabiny, przynosi dobre urządzone finanse, zaspokojenie potrzeb pojedynczych narodowości i wolnomyślnie, z duchem czasu zgodne prawa. W tym duchu osądził p. Kamphausen politykę z r. 1866 i nie tait on się i nie tait dotąd przed nikim, że aneksie przedsiębrane przez p. Bismarka, tudzież utworzenie związku północnego nie miały być błędem, a upoczywe trzymanie się tej polityki, łatwo może dotkliwie na państwo sprowadzić nie-szczęście.

Zajęcie krzesła ministeryalnego w radzie, której p. Bismark przewodniczy, przez męża hołdującego podobnym wyznaniom, i objęcie przez niego urzędu ministra finansów, który poniekąd decyduje o wojnie i pokoju, wszystko to musi na to naprowadzać, że wpływ p. Bismarka mocno został nadwężonym.

P. Kamphausen miał się już wyrazić, że dzisiejszy stan rzeczy długo trwać nie może, i że asocjacja Prus z małemi ubogimi państwami wcale jest niemożliwą, gdyż trudno, aby Prusy, jak to dotąd się działo, skarb swój wypróżniały na utrzymanie załóg wojskowych w pomienionych państwach. Korzyści ztąd żadnych a wydatków co nie miara. Tak więc p. Bismark będzie musiał cierpieć obok siebie, ba co więcej zostawać niejako pod kontrolą tak zaciętego swego przeciwnika.

Gdy tutaj rzeczy tak stoją, z drugiej strony zawisły najmniej groźne chmury nad polityką z r. 1866.

Kanclerz moskiewski Górczakow, odwiedził niedawno dwór wirtenberski, zkąd wyruszył do Baden Jak wiadomo, Górczakow nim objął po śmierci Nesselrodego piastowany dziś urząd, bawił w Stuttgardzie jako reprezentant Moskwy, na którym stanowisku miał sposobność zawiązać liczne i pełne wpływu stosunki z różnymi mężami Niemiec południowych. W Stuttgardzie zresztą znalazł się Górczakow jakby we własnym domu, królowa Olga bowiem będąc córką cesarza Mikołaja, duszą i sercem idzie za wiatrem jaki dmie z Petersburgu. Jak się zdaje, Górczakow usiłował w Stuttgardzie przedstawić niebezpieczeństwo pruskiego systemu, przy-

czem dał tam do zrozumienia, że Moskwa nie może obojętnem na to patrzeć okiem, jak jedna za drugą z wielkich księżniczek, przechodzi na etat wazalek króla pruskiego. W skutek konferencji z Górczakowem udała się królowa Olga natychmiast do Monachium, kędy widziała się z królem Ludwikiem tudzież bawarskimi ministrami. Temu przypisać należy bezpośrednio, także spotkanie się króla wirtenberskiego z bawarskim. W Badenie w końcu dano kanclerzowi sposobność widzenia się z różnemi członkami wielko-księżęcej rodziny, tudzież wybitniejszymi mężami stanu. W rozmowie swej Górczakow szczególnie kładł na to nacisk, że niezwykle rozszerzanie się hegemonii pruskiej i zagłębianie się jej w serce Niemiec południowych nie jest wcale na rękę dworowi moskiewskiemu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Będziemy mieć milion złr. podatku mniej, tak pisze naiwna *Gaz. nar.*, a to z powodu krajowej komisji podatkowej, w której pracować będzie p. K. Krzeczunowicz. Była by to więc na horyzoncie *Narodówki* nowa gwiazda, a daj Boże, aby krajowi przyświecała świetniej aniżeli hrabia namiestnik. My bylibyśmy zadowoleni, gdyby z powodu komisji podatkowej kraj niewielej płacił podatków, bo dotąd wszystkie komisje autonomiczne w rękach szlacheckich tylko większe przyniosły krajowi koszt.

* Reformy wojskowe. Po uchwaleniu ustawy wojskowej, która armię napelniła żywiołem inteligentnym, mniemaliśmy, że ustana sekatury, których się dopuszczali oficerowie w stosunku do swych podwładnych, — mniemaliśmy, że duch postępowy polegający na grzeczności i wyrozumiałości owionie armię austriacką. Niestety pomyliliśmy się mocno jak to następujące zaświadcza zdarczenia: Przy 41 pułku piechoty br. Kellner zostają na jednorocznej służbie tak zwani ochotnicy w liczbie około 20, składający się z młodzieży inteligentnej która akademie skończyła lub kończy. Otóż porucznik uczyący ich musztry w zapale wojennym zwie swoich uczniów „Vagabundenvolk“ zapomniawszy zapewne, że ci ochotnicy należą, acz chwilowo, do tej samej korporacji rządowej, do której nauczyciel ma zaszczyt się zaliczać. Wprawdzie pułkownik skarcił tego oficera za te wyrażenia, jednak to nie uwolniono ochotników od dalszych sekatur, o które wojsku tak nie trudno. I tak przedwczoraj n. p. przywołano ich wszystkich do raportu a na doraźne orzeczenie oficera że płaszcze są za długie, przywołano krawca pułkowego, który tym biedakom bez pardonu natychmiast poobcinał poly o ówieć łokcia wyżej, niż mieli. Z wiszącymi podszewkami odeszła młodzież do domu, nucąc po drodze piewke: „o reformach w wojsku austriackim i o wychowaniu oficerów.“

I czyż może armia w ten sposób uczona odnosi zwycięstwa, a my czyż na to ostatni grosz płacimy, by patrzeć się na takie reglements-sekaturen? Spodziewamy się, że przełożeni wejdą w tę sprawę i surowo skarzą podwładnych za podobne postępowanie.

* Ks. Arcybiskup Wierchlejski udając się na sobór powszechny do Rzymu, wydał następujący list pasterski:

„Franciszek Ksawery Wierchlejski, z Bożej i świętej stolicy apostolskiej łaski arcybiskup i metropolita lwowski obr. łac., Jego Świętobliwosci Piusa Papieża IX. Pralat domowy i Asystent tronu papieskiego, Jego c. k. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny radaca itd.

Wielebnemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, tudzież wszystkim wiernym archidiecezyi lwowskiej obr. łac.

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wiadomo Wam wielebni Bracia i Synowie moi w Chrystusie Panu, z Naszych listów pasterskich pod dniem 10. września 1868. i 19. lipca 1869. l. 2145 i 1861 Wam przesłanych, że najwyższy Pasterz Naszego Kościoła Świętego, Ojciec św. Pius IX. zwołał na dzień 8. Grudnia b. r. do Rzymu Sobór powszechny, na który według ustaw kościelnych, biskupów całego świata katolickiego zawiązał. Dzień ten rozpoczęcia Soboru już się zbliża, My przeto przełożeni z Bożej i Stolicy apostolskiej łaski nad częścią owczarni Chrystusowej, postanowiliśmy w poczuciu obowiązku urzędu naszego i winnej Najwyższemu Pasterzowi uległości, dnia 12. listopada b. r. wyruszyć przy pomocy Bożej w drogę do Rzymu.

Powody zwołania Soboru powszechnego i zadanie tegoż podaliśmy już w wyż nadmienionych pasterskich listach Naszych. Obecnie więc wydalając się z pośród Was na czas dłuższy, zegnamy Was Wielebni Bracia i Synowie moi w Chrystusie Panu i polecamy się świętym modłom waszym.

Jakkolwiek wielka Nas dzielić będzie przestrzeń, ta atoli nie oziębłi Naszej miłości ojcowskiej ku Wam. U grobu św. apostołów Piotra i Pawła będziemy gorąco za Wami zanosić modły do Pana, by Was w łasce swojej świętej utrzymywać i zachować raczył. Wy zaś Wielebni Bracia i Synowie moi, módlcie się o dobro Kościoła św., módlcie się za Ojca św., módlcie się i za Mnie, jako pasterza waszego. Przytem czuwajcie i pilnujcie Wielebni Bracia, aby źli ludzie, nieprzyjaciele Kościoła św. nie nasiali konfliktu na rolę serc wiernych pieczy waszej powierzonych — a Wy Synowie moi w Chrystusie Panu, nie dajcie się uwodzić mówiącym przewrotności, i nie bądźcie dziećmi chwającymi się, ani dawajcie się unosić od każdego wiatru nanki przez złość i chytryść ludzką na oszukanie błędu podawanej; (Efez. 4. 14.) lecz trzymajcie stale z Kościołem św., pomni na to, że przy nim i w nim zostaje Chrystus Pan i Zbawiciel nasz — słuchajcie głosu waszych pasterzy duchownych, i wyczekujcie z ufnością i synowską uległością zbowiennych postanowień Soboru.

Zarząd archidiecezyi naszej powierzamy na czas nieobecności Naszej przewielebnemu IMC. ks. Andrzejowi Ostrowskiemu, proboszczowi Naszej kapituły metropolitalnej i polecamy Wam, abyscie Mu jako zastępcy Naszemu winną cześć i posłuszeństwo oddawali, i w potrzebach duchownych do niego się odnosili.

Łaska i błogosławieństwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi. — Amen.

Lwów dnia 3. listopada 1869.

Franciszek Ksawery
Arcybiskup.

* Kradzież karabinów wojskowych. Jędrzej Kiszański z Liskowca pod Zemplinem na Węgrzech, urlopnik pułku Toskana, 24 lat, rz. k., dosyć wykształcony, został d. 5. października b. r. przytrzymany z 2 strzelbami wartości 71 złr., które jak się pokazało, skradzione zostały na strażnicy wojskowej za Janowską rogatką.

Kiszański przyznał, że o 3ciej godz. z rana z namowy w towarzystwie nieznanego żyda ukradł dwa karabiny i zaniósł na tandetę. Sąd skazał go d. 6. b. m. na 4 miesiące więzienia z postem w każdym tygodniu. Skazany przyjął wyrok.

* **Wynagrodzenie za wyratowanie dwojga dzieci z płomieni.** C. k. namiestnictwo galicyjskie przyznało Janowi Orszczyźnie, majstrowi szewskiemu w Bursztynie wynagrodzenie w kwocie 50 złr. za wyratowanie z płomieni dwojga dzieci podczas pożaru w Kuropatkach w d. 16. września b. r.

* **Z Krakowa 8. listopada.** Jak nam już nasz korespondent z Krakowa donosił, zawiązało się tam za inicjatywą i wyłączeniem staraniem złożyło od lat kilku ciężką niemocą dr. Zygmunta Antoniego Helcla, stowarzyszenie pod nazwą: „Warownia Krzyża”. Celem stowarzyszenia statutowo wskazanym jest ochrona i czuwanie nad sprawami kościoła katolickiego w naszym społeczeństwie. Wczoraj jak się dowiadujemy, odbyło się pierwsze posiedzenie w mieszkaniu p. Zyg. A. Helcla. Członków przystąpiło pięćdziesięciu kilku, pomiędzy którymi jest kilku profesorów, lekarzy, kupców i rzemieślników krakowskich, jako też duchownych. Uproszono chorego pana Helcla, aby przyjął honorowe prezosoż, skoro istotnego przewodnictwa objąć nie może; wybrano także komitet.

Równocześnie odbyło się tam otwarcie szkoły przemysłowej. Prócz uroczystego nabożeństwa, dawał na część otwarcia szkoły prezydent Dietel obiad dla nauczycieli szkoły przemysłowej. Po nabożeństwie zaś udali się wszyscy do sali radnej, gdzie prezydent miasta powitał zgromadzonych dłuższą przemową, w której przypominał rozmaite koleje, jakie Kraków przechodził, stanowisko jego obecne, i wskazał w końcu szkołę przemysłową jako jeden z najważniejszych czynników dobrobytu rękodzielniczych, a następnie miasta i kraju. Począwszy w imieniu młodzieży rzemieślniczej przemówił krótko ale serdecznie i rzewnie p. Franciszek Markiewicz, czeladnik stolarski, dziękując prezydentowi miasta za starania i ofiary, jakie poniósł około założenia szkoły przemysłowej, zapewniając przytem imieniem swych towarzyszy, iż o ile siły i możność im pozwolą korzystają z niej nie omieszkają. P. Rusinek, rzeźbiarz, wznosił okrzyk na cześć prezydenta, a zgromadzeni wezwaniu jego zadosyć uczynili.

Stowarzyszenie rękodzielniczych i przemysłowców wysłało na tę uroczystość deputację złożoną z pp. Henisza, Parwiego i Pszorna. Imieniem tejże przemówił p. Henisz, podnosząc głównie znakomite zasługi prezydenta, jakie tenże położył dla miasta, szczególnie jednak założenie szkoły przemysłowej, co mowca policzył do najpiękniejszych i najważniejszych czynów prezydenta.

Następnie w imieniu profesorów przemówił p. Rozwadowski, profesor techniki. Zatrzymał się on dłużej nad znaczeniem stanu rzemieślniczego, mówił o ważności szkoły przemysłowej i podniósł konieczność znajomości przedmiotów, które będą wykładanymi. Tak tę mowę jak i poprzednie hucznie przyjął okłaskami, poczem prezydent zamknął zgromadzenie kilku słowy, zwracając się głównie do rzemieślników i przemysłowców: „Oglašam szkołę przemysłową za otwartą; myśmy zrobili swoje, na was teraz kolej panowie, a-bycie wy swoje zrobili.”

Okrzyki: niech żyje prezydent! niech żyje rada miejska! wzniesiono na galeryi, a którym wszyscy zgromadzeni wtórowali, zakończyły uroczystość otwarcia szkoły przemysłowej.

† **Józef Niewiadomski**, rodem z Galicyi, były ksiądz katolicki, kapelan wojsk austriackich, następnie wojsk polskich w legjonach na Węgrzech, na emigracyi członek tow. dem. polskiego i doktor medycyny w Paryżu, zmarł tamże 6. października 1869 r. przeżywszy lat 52. Stosownie do życzenia testamentowego pochowany cywilnie.

* **Przemysł 8. listopada.** W dniu uroczystości wszystkich świętych odbyło się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Gwiazdy przemysłowej”. Podobnie jak towarzystwo lwowskie tegoż nazwiska, zawiązanem zostało to stowarzyszenie w celu wspólnej nauki i rozrywki rękodzielniczych.

Przybyli na zgromadzenie w znacznej liczbie radni miasta, przemysłowcy, adwokaci, członkowie towarzystwa pedagogicznego, przyrzekli pomoc swoją stowarzyszeniu, w tem przekonaniu, że przez jego utrwalenie przyczynią się do podniesienia oświaty i dobrobytu ludności naszego miasta. Oby ten przykład był pobudką dla innych dotychczas drzemających miast, aby również w tym kierunku coś uczynili.

Pan Frankowski naczelnik miasta uproszony przez członków „Gwiazdy” na przewodniczącego, zagał posiedzenie piękną mową, w której podnosząc ważność niezawisłej od rządu klasy rzemieślniczej dla spraw krajowych, wyrzekł te słowa do zgromadzonych towarzyszy: „Bądźcie dumni ale nie zarozumiali, że w niedalekiej przyszłości od siebie klaso pracująca sterownictwo kraju zawisłem będzie”.

Wykazał w dalszej mowie, że przyczyną niskiego stanu rękodzielnictwa u nas jest brak stowarzyszeń i szkółek rękodzielniczych, rozprężenie między rzemieślnikami i niechęć rządu do samoistnej klasy rzemieślniczej; w końcu zachęcał zgromadzonych gorącemi słowy do wytrwałości.

Następnie p. S. towarzysz ślusarski z warsztatów kolei Karola Ludwika, jako sprawozdawca dotychczasowego wydziału, za nim przystąpił do omówienia czynności dokonanych, a poleconych wydziałowi przez poprzednie zgromadzenie towarzyszy rzemieślniczych, poprzedził je przemową do kolegów stowarzyszonych, w której wyjaśnił przyczynę oplakanego stanu towarzyszy rzemieślniczych tem: że do niedawna praca nie była szanowana, gdyż ta klasa w kraju, która na pergaminach opierała swe prawa, uważała klasę rzemieślniczą za bydlę przykute do warsztatów i pracujące dla jej wygody. Grzech przeszłości mści się i na potomkach, bo dziś jest jeszcze u nas partya, która wbrew duchowi czasu i nieuchronnej konieczności nie chce uznać zasad demokratycznych. Pracą tylko wytrwała i płynąca z niej wyższością możną, zmusimy tych zacyfanych do zadośćuczynienia wymogom wieku.”

Gdy mowca zdał następnie sprawozdanie z czynności wydziału prowizorycznego, wszczęła się żywa dyskusya nad tem, czy wydział tymczasowy miał prawo zapraszać członków honorowych czy nie? Jedni utrzymywali, że nie miał do tego prawa; inni przeciwnie twierdzili, że jeżeli przeszłe walne zgromadzenie umocowało wydział tymczasowy do przyjmowania członków zwyczajnych i balotowania nad ich przyjęciem, to analogicznie z tego umocowania wpływa niezaprzeczenie prawo zapraszania członków honorowych. Na wniosek przewodniczącego rozstrzyga zgromadzenie, że wydział miał do tego prawo, poczem przewodniczący imieniem wydziału przedkłada listę członków honorowych. Po załatwieniu tej sprawy przystępuje zgromadzenie do wyboru wydziału z 9ciu członków i 3ciu zastępców z grona członków zwyczajnych i 3 kuratorów z grona członków honorowych.

Wybór wydziału wypadł pomyślnie; na kuratorów wybrano: dr. Waygarta, adwokata; p. Hübla, profesora gimn. i p. Zamba-

sowicza, tutejszego mieszczańskiego przemysłowca, ten jednak mimo prób wydziału rzucił się tej godności. Domyślając się przyczyny tego, a będąc przekonany, że p. Zambasowicz jako przemysłowiec dobrze znany klasie rzemieślniczej, mógłby przy swoich dobrych chęciach bardzo użytecznym być stowarzyszeniu, musimy oświadczyć, że nie pojmujemy takiej etykiety w sprawach publicznych. W miejsce p. Z. został wybrany trzecim kuratorem p. Ressig, inżynier warsztatów kolejowych.

Wydział natchmiał się ukonstytuował, wybierając przewodniczącym dr. Waygarta, któremu p. Frankowski ustępując z krzesła przewodniczącego poleca w gorących słowach jako naczelnik miasta dzisiejszych członków Gwiazdy a przyszłych obywateli miasta i kraju. Nowo obrany prezes zadając za zaufanie przereka rzetelnie się wywiązać ze swego zadania, pomimo że jest pracą obarczony, będąc radnym miasta, członkiem wydziału rady powiatowej, prezesem towarzystwa muzycznego itd. P. Hübel, prezes towarzystwa pedagogicznego, przyrzeka także w swym i kolegów imieniu pomoc stowarzyszeniu. Po załatwieniu jeszcze niektórych spraw przekazanych statutowo walnemu zgromadzeniu, zamknął przewodniczący czterogodzinne posiedzenie.

Uważając zawiązanie tego towarzystwa jako znaczny postęp na drodze rozwoju naszej klasy rękodzielniczej, jako objaw prawdziwej pracy organicznej, z której błogich owoców nie jednemu, ale ogółowi korzystać będzie, życzymy „Gwiazdzie przemysłowej”, jak najpomyslniejszego powodzenia.

* **Ambasador czy reprezentant stajni?** Nowo mianowany ambasador francuski w Petersburgu p. Fleury, który oraz jest wielkim koniuszym Napoleona, otrzymał ze stajni cesarskiej 12 pysznych koni i kilka paradnych powozów, aby w Petersburgu oślnie przepychem tym Moskali.

* **Jakie własności posiadać winien kandydat na króla?** na to pytanie odpowiada wyczerpująca polecająca mowa generała Prima w kortezach, w której szczególnie dla tego poleca on młodemu księciu Genni na króla, ponieważ jest on jeszcze w chłopcym wieku (liczy lat 15), bardzo ugrzecznionym, i jeździ dobrze na koniu.

Przegląd literacko-artystyczny.

* **Rękodzielnika nr. 21** z dnia 7 b. m. zawiera: Przewaga wielkich kapitalów; Nie bajka (powieść); Ostatnie wynalazki; Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych; Kronikę; Przegląd polityczny; Ogłoszenia.

Z przyjemnością musimy to podnieść, iż **Rękodzielnik** zyskuje czemraz więcej uznania w kraju, czego dowodem znacznie zwiększony nakład ostatnich numerów. Musimy oddać słuszną naszą rękodzielnikom i właścicielom warsztatów, iż umieją ocenić potrzeby klas pracujących popierając tak pożyteczne pismo.

Dla dogodności miejscowych abonentów otworzono agencję **Rękodzielnika** u pp.: Feliksa Piątkowskiego, Adolfa i Ksawerego Aleksandrowicza, w handlu p. Justiana, oprócz stałego w składach redakcyi przy ulicy Krzywej i w księgarni Sayfartha i Czajkowskiego.

Ruch Stowarzyszeń.

* **Dyrekcya towarzystwa przyjaciół śpiewu** zaprasza wszystkich swych członków czynnych, by się we czwartek dnia 11. b. m. o godzinie 7. wieczór jak najliczniej zgrupować zechcieli.

* **Obwieszczenie.** Walne zgromadzenie członków pierwszego stowarzyszenia konsumentów we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 16. listopada 1869 o godzinie 5 1/2 z południa.

Porządek dzienny:
1) Wiadomość o zatwierdzeniu nowych statutów.
2) Sprawozdanie wydziału zawiadowczego o stanie majątku teraźniejszym.
3) Sprawozdanie komitetu rewidentów o rachunkach za rok 1868.

4) Wybory: prezesa, zastępcy prezesa, dyrekcji, członków wydziału, zastępców tychże i komitetu Rewidentów.

Z wydziału zawiadowczego pierwszego stowarzyszenia konsumentów we Lwowie d. 6. listopada 1869.
Prezes dr. Franciszek Smolka.

Ostatnie wiadomości.

Wieczorne psiedzenie rozpoczęło się o godz. 7.

Ponieważ do uchwalenia wniosku Krzeczunowicza o powiększenie liczby posłów z miast nie było dostatecznego kompletu, przystąpiono do sprawozdania komisji drogowej o petycjach i wnioskach przekazanych tej komisji. Po tylu dniach i tygodniach wypoczynku nasz ukochany poseł Badeni dorwał się wreszcie trybuny i jednym tchem zreferował aż 3 petycje i dwa wnioski.

Wniosek Polanowskiego o uznanie drogi z Lubiczy na Uhrów do Belza, odesłano do wydziału, dla uwzględnienia przy ogólnej sieci dróg krajowych; nad wnioskiem Ozarkiewicza o przedłużenie drogi horodeńsko-śniatyńskiej przesłała izba na wniosek komisji, do porządku dziennego, wreszcie petycje rady powiatowej w Nowem Targu, o uznanie za krajową drogi nowotargsko-piekielnickiej i 2 inne petycje podobnej treści, a drogi ze Smychowa do Kopyczyniec i ze Słowiny do Woli przemykowskiej odstąpiono wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Następnie z kolei porządku dziennego poseł Czajkowski jako sprawozdawca komisji gminnej zdawał sprawę z wniosku posła Wodzickiego względem zmiany 102 §. ustawy gminnej.

Paragraf ten zmieniono w ten sposób, że kary wymierzone na naczelników gmin przez rady powiatowe, nie mają wpływać do kasy gminnej, lecz do kasy powiatowej, i że prawo składania naczelników gmin z urzędu, ma przysługiwać odąd radom powiatowym w porozumieniu z władzą polityczną, nie zaś jak dotąd urzędowi politycznym w porozumieniu z wydziałem krajowym.

Ostatni z porządku dziennego wniosek Ławrowskiego o uregulowaniu wzajemnych stosunków obu narodowości został załatwiony na wniosek komisji w ten sposób, że wydziałowi krajowemu polecono wybrać oddzielną komisję, która ma się zająć opracowaniem tego wniosku i na przyszłej sesji przedłożyć sprawozdanie z projektem do odpowiedniej ustawy.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia:
1. Wniosek Krzeczunowicza o powiększenie liczby posłów z miast.

2. Wniosek komisji edukacyjnej o reorganizacyi techniki i

3. dalszy ciąg sprawozdania komisji budżetowej.

Najświeższe wiadomości z placu boju brzmia niekorzystnie dla powstania. Na dniu 6. t. m. kolumny pod dowództwem Fischera zajęły po kilkugodzinnej walce Pobori, oddział zaś wojska pod dowództwem Schönfelda zdobył Mainę. Pobori i Maina w części spalone zostały. Tak więc przełamano zbrojny opór między Kottarem a Buduą. Z północnej części Kottaru nie ma bliższych wiadomości, a tu właśnie spooczywa punkt ciężkości powstania.

Wiadomość, jakoby Austria domagała się od rządu włoskiego zezwolenia do przeprowadzenia swych wojsk na plac boju przez terytorium włoskie, została urzędowo zaprzeczona.

Stan zdrowia króla Wiktora Emanuela zaczyna naprawdę budzić obawę. Zapadł on jak wianomo na katar brzośny.

Do *Public* telegrafują, że niema nadziei ocalenia życia królewskiego. To samo *Temps* donosi. Giełda z tego powodu została mocno zaniepokojoną. Następca tronu włoskiego tudzież księżę Napoleon, zięć Wiktora Emanuela, pospieszyli do łoża chorego.

Rochefort bawiący obecnie w Paryżu, wystąpił jako deklarowany kandydat do mandatu poselskiego. Na korzyść jego zrezygnowali obaj w cyrkułe Lachapelle występujący kandydaci.

W Paryżu obiega pogłoska o przesileniu ministeryalnemu pięciu z dawnych ministrów ma na nowo objąć teki ministeryalne. Ollivier wstrzymał swój odjazd.

W Madrycie miało miejsce na dniu 6. t. m. ogólne zgromadzenie progresistów celem narady nad zlanieniem się z demokratami, tudzież przyszłym zachowaniem się w obec bieżących wypadków.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 9 listopada 1869.		Placa		Zadaję	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.		226 65		228 50	
" " lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.		189		190 50	
" " banku hypot. gal. po 200 złr. 40%				98	
" papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.				83	
" Banku krajowego.		90		90 50	
" Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		79		79 50	
" " " " 4%		88 25		88 75	
" " banku hypot. galic.		92		93	
" " " Galic. Zakładu kredytow. włoskians.		72 30		72 80	
Oblig. indemnizacyjne galic.					
" WX. Krakowskiego					
" Księstwa Bukowin.					
" pożyczki głodowej z r. 1866		100		101	
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi					
" " II.					
" " lwowsko-czern. I.					
" " II.					
Dukat holenderski		5 78		5 87	
Dukat cesarski		5 81		5 88	
Napoleon d'or		9 88		9 96	
Polimperyal rosyjski		10 6		10 25	
Rubel srebrny rosyjski		1 88		1 94	
" papierowy rosyjski		1 52		1 54	
Banknoty polskie za 100 zł. polskich					
Talar pruski srebrny		1 82		1 84	
Pruskie bilety kasowe		122		123 50	
Srebro					

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.75—4.80, jęczmień korzec 140 f. 5.00 — 5.25, owies korzec 100 f. 2.75—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.60—4.70, hreczka korzec 140 f. 4.60—4.70, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.00—13.25, liianka kor. 150 f. 10.50—10.70, groch korzec 180 f. 6.00—6.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spirytus wiadr. 12.50—12.75.

Kursa z dnia 9. listopada 1869,

godz. 2 min. 0 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 221.75. Akcyje kred. węg. 75.25. Akcyje banku anglo-austr. 214.—. Akcyje anglo-węgier. 81.—. Akcyje banku franko-austr. 86.50. Akcyje banku narodowego 706.—. Akcyje galic. Hipot. —.—. Akcyje handelsbank —.—. Akcyje baubank 48.—. Akcyje Verkehrsbank —.—. Akcyje kolei nadsisańskiej 235.—. Kolej Karola Ludwika 228.75. Kolej siedmiogrodzka 180.—. Kolej południowa 244.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.00. Kolej państwowa 376.—. Kolej Rudolfa 157.—. Kolej wschodnia 81.75. Kolej północna 204.00. Kolej alfdłzka 160.50. Kolej węg. północno-wschodnia 152.75. 5% Metaliki 59.15 Losy z 1864 roku 115.—. Losy z 1860 roku 93.00. Pożyczka narodowa 68.70. Indemnizacya 71.75. Napoleon d'or 9.94. Dukat 5.86. Londyn 10 fu. sterl. 123.95. Srebro 122.50. Usposobienie: mdła.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8 listopada

PP. hr. Jabłonowski A. z Rawy, Kotkowski A. z Hawłowie, Münter H. z Waniowa, Obertyński A. z Mokszan, Ryński L. z Nartowa, Cielecki A. z Porchowa, Mysłowski A. z Zubiec, Bogdanowicz M. z Przyniewulki, Rożałowski R. z Rosyi, Wiktor J. z Suchej woli.

NADESLANE.

Pociąg towarzyski prowadzony przez podpisanego na dniu 10. zeszł. m. z Czerniowca do Lwowa i ze Lwowa do Wiednia nastąpił mi sposobność zetknięcia się z dyrekcyą ruchu tak kochanej Karola Ludwika jak i Czerniowieckiej, przy której to sposobności tak jadący tym pociągiem podróżni jak i podpisany przedniobiorca wszelkich doznał ułatwień i możliwych względów. Nie siębiorca wszelkich doznał ułatwień i możliwych względów. Nie siębiorca wszelkich doznał ułatwień i możliwych względów. Nie siębiorca wszelkich doznał ułatwień i możliwych względów.

Ignacy Lesniewicz,
dyrektor jazdy konnej i gimnastyki.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodu z myta pobieranego na drogach krajowych w powiecie Brzeżańskim i na stacy w Brzeżanach, w kwocie wywołania 5.746 złr. 54 ct. odbędzie się licytacja ofertami ustnymi i pisemnymi dnia 15. Listopada 1869. o godzinie 9. rano w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej brzeżańskiej.

Główna wygrana 250 000 złr.

Najniższa wygrywająca kwota 160 złr. Na dniu 1 Grudnia 1869.

odbędzie się wielkie ciągnięcie przez rząd ugruntowanej i gwarantowanej c. k. austriackiej pożyczki państwowej z r. 1864. w kwocie 129 milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się wysokie wygrane, a mianowicie: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 złr. i t. d. a 165 złr. a w jako najniższa wygrana każdego ciągniętego losu.

Żadna loterya pożyczkowa nie nastęca tak wielkich szans wygranych, i każdy ma sposobność za małą wkładkę wygrania głównej trafnej kwoty 250.000 złr.

Los z seryą i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. banknotami.

Łaskawe polecenia za przesłaniem należytości, wykonują się szybko, sumiennie i posyłają franko, do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, wszelkich wyjaśnień udziela się chętnie, po ukończeniu zaś ciągnięcia rozsyła się listy wygranych każdemu udziałowemu bezpłatnie; tudzież wypłaca się wygrane bezzwłocznie. Upraszamy zatem udawać się rychło wprost pod adresem:

Handlungshaus von
J. Breycha in Frankfurt,
am Main, grosse Friedbergerstrasse, 41.
1877-1-?

Subiekt kantorewy z buchaltery i korespondencyą tak polską jak niemiecką obeznany, w handlu nasion i zboża w Poznaniu wykształcony, obecnie w Szczecinie w handlu zboża pracujący, poszukuje we Lwowie, albo od Nowego roku, albo od 1. Kwietnia miejsca.

Oferty R. P. 24. Poste restante.
1874-1-2 Szczecin.

Zęby i Szezęki

pod wszelkimi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1876-1-?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu. Obecnie zamieszkały we Lwowie, ulica Halicka 1. 18.

Maszyny do szycia

wszelkich systemów dla krawców, szewców i rodzin, po niższych cenach z zażyciem. — Ręczne maszyny od 25 do 50 złr. w. a. i wyżej. Cenniki ilustrowane przesyłają się na żądanie opłatnie i darmo. — Materiały do szycia we wszelkich gatunkach w wielkim wyborze po najniższych cenach.

M. Bollmann w Wiedniu, Rothenthurmstrasse, 31. — Mariahilferstr., 91. w Peszcie Jozefplatz, 7, w domu Moesony. Największy Skład wszelkich gatunków maszyn do szycia. Agentów poszukuje się. 1875-1-12

JAKOB KRONFELD Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie, poleca względem Szanownej Publiczności swój przy ulicy Pojezuickiej 1. 172¹/₄ na przeciw domu Karnickich Skład najmodniejszych towarów Złotych i Kosztowności, tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 1816-4-? Wielki wybór koralu w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. — Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tania.

Osobliwy skutek Wody Anaterynowej do ust

na zmiękzone, chorobliwe i często krwawiące się dziąsła.

Kilkoletnie używanie rozlicznych lekarskich środków na zęby nie było w stanie moich zmiękzonych, chorobliwych i często krwawiących się dziąseł wyleczyć, aż dopiero użycie Wody Anaterynowej do ust, Dentysty J. G. Poppa, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, usunęło złe szybko i zupełnie.

W skutek tego widzę się zobowiązany, tenże środek wszystkim, którzy podobnemu cierpieniu podlegają, usilnie polecić.

Zurich.

Hrabia **F. A. Bolty**. m. p.

1140-2-3-T

MOŻNA NABYĆ:

Można nabyć:

WE LWOWIE: w aptece dra chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepsa, p. Kleina wdowa, B. Stillera. W Krakowie u pp. Gorecki, J. Jahna, L. Feintuch, E. Stocknara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego.

W Belczu u p. Hrymak. — w Białej u p. Knaus. — w Bielsku u p. aptek. Stanko. — w Bóbrce u p. apt. Czernik. — w Bochni u p. C. Solik i Niedzielskiego. — w Brodach u p. apt. Fr. Gomlińskiego. — w Brzeżanach u pp. Żminkowskiego apt. i p. B. Fedenhecht. — w Buczacz u p. Kerela. — w Czerniowcach u pp. J. Rintzinger, Alth syn apt., Rożańskiego i Schiricha. — w Dolinie u p. apt. Traunfelner i u p. J. Szulza kasyera m. — w Dobromilu u p. apt. A. Grodtowskiego. — w Drohobycz u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — w Dynowie u p. M. Konieckiego. — w Frysztaku u p. N. Löse. — w Grzybowie u p. Muszńskiego. — w Jaworowie u p. apt. L. Lachowicza. — w Jarosławiu u p. apt. Bogusza. — w Jazłowcu u p. apt. J. E. Wilczka. — w Kołomyi u p. Rożańskiego i p. Sidorowicza apt. — w Krynicy u p. M. Nitribitt apt. — w Kimpolungu u p. B. Sommer. — w Lutowskich u p. M. Konieckiego. — w Lipniku u p. apt. Sommerfeld. — w Manasterzyskach u p. Lipschütz. — w Nowym Sażu u p. Kosterkiewiczowej wdowy. — w Polskiej Ostrowie u p. apt. C. Webera. — w Przemysłu u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i p. M. Kozłowskiego. — w Przeworsku u p. apt. W. Janiszewskiego. — w Radowcach u pp. B. Trichmann i F. Zinka apt. — w Rozwadowie u p. Mareckiego. — w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter i syna. — w Samborze u p. Kriegseisen apt. — w Sanoku u p. J. Jaklicza wdowa i p. R. Barth. — w Stanisławowie u pp. apt. J. Stechera, A. Beil i p. Kopa. — w Stryju u pp. apt. Kornbergera i p. J. D. Nussenblatt et Comp. — w Szczańcu u p. Kolezat apt. — w Serecie u p. J. Somer i p. J. Demphiak. — w Tarnobrowie u p. W. T. A. Wielogórskiego. — w Tarnopolu u pp. W. Stachewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — w Turcu u p. A. Czynnianskiego. — w Wadowicach u p. F. Foltin. — w Zaleszczykach u p. Kodreńskiego. — w Złoczowie u p. O. F. adonheht. — w Żółkwi u p. Krzyżanawskiego. — w Chrzanowie u p. apt. B. Sporysza.

Prawnie dozwolona przez wszystkie Państwa, gra najnowszych książek Brunświckich państwowych losów premiiowych.

Tylko 8 złr. w. a. kosztuje cały oryginalny los państwowy, nie promesy albowiem każdy zamawiający otrzymuje odemnie oryginalne Brunświckie losy bezpośrednio na rece, do wielkiego, przez Państwo Brunświckie dozwolonego i gwarantowanego

Losowania pieniężnego z przypadającym już w dniu 17 i 18 Listopada 1869 rozpoczęciem ciągnięcia, w którym każdy ciągnięty los bezwarunkowo wygrać musi i aianowicie następujące główne wygrane:

100.000 Talarów
80.000, 75.000, 70.000, 68.000, 65.000, 64.000, 61.500, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8000, 1 po 6000, 3 po 5000, 6 po 4000, 3 po 3000, 14 po 2000, 23 po 1500, 130 po 1000, 7 po 500, 210 po 400, 17 po 300, 331 po 200, 402 po 100, a przeszło 24.500, wygranych po 80, 60, 40, 20 talarów prusk. krt. i t. d.

Zamówienia uskutecznia się dyskretnie i najakuratniej nawet w najodleglejsze okolice za opłaconem nadaniem gotówki, zapewniając po odbytem ciągnięciu nadesłanie urzędowej listy ciągnięcia tudzież najakuratniejszą wypłatę wygranej.

Uprasa się o rychłe bezpośrednie udanie się do

A. Goldfarb,
Staatseffecten-Handlung w Hamburgu.

UWAGA. Losy oryginalne wszelkich losowań państwowych nabyć można najkorzystniej bezpośrednio u mnie. 1855-4-?

Wyśmienite skutki wybornych prawdziwych wyrobów słodowych Jana Hoffa.

Do głównego składu nadwornego lieweranta Pana Jana Hoffa w Wiedniu, Kärntnering, 11.

L w ó w, 21. sierpnia 1869. Upraszam o przesłanie mi odwrotną pocztą 50 flaszek Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 2 funty Czekolady zdrowia z tegoż ekstraktu i 3 kartonów słodowych cukierków piersiowych.

Loiza Kratter, żona rady nadwornego.

Trenczyn, 2. lutego 1869. Używam pańskich wyrobów słodowych przeciw cierpieniom moim z wyborem skutkiem. Upraszam przeto o przesłanie mi Ekstraktu słodowego i Czekolady zdrowia z ekstraktu słodowego na co 15 złr. 80 centów załączam.

Karol Lange.

Czerniowce, 17 sierpnia 1869. Upraszam 13 flaszek prawdziwego wybornego Hoffa Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 1 funt Czekolady słodowej zdrowia i 2 wielkich pudełek Proszku czekoladowego dla dzieci, pod adresem szwagra mego pana Franciszka Brzechowskiego c. k. rady sądu krajowego w Przemysłu nadesłać.

Józef Patek, c. k. koncypista rządowy.

Neunkirchen, 30. marca 1869. Ponieważ pańskie Słodowe cukierki piersiowe nadzwyczajną ulgę w cierpieniach moich sprawiają, upraszam przeto o ponowną przesyłkę.

1770-2-?

Antoni Ligte.

Skład główny w Wiedniu.
Mają na składzie we Lwowie pp.: Stanisław Jekiel, J. F. Klein wdowa & Kissler, Markiewicz i Wojszyński, Piotr Mikolasz, Jakób Piepes, Zygmun Rucker i Adolf Berliner.

W Przemysłu u M. Kozłowskiego.

W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Nie do uwierzenia, ale przecież prawda,

że następująca broń patentowana sprzedaje się po cenach tu notowanych.

Elegancki tercerol z gwintowaną lufą w formie kieszkowym tylko 1-30, 2, 3.
W lepszym i większym kalibrze z lufą damascenową i odlewka na kule 2-20, 3, 4-50.

Bardzo ładny, cyzelowany 2-75, 3-20, 4, 5.
Elegancki dwururkowy tercerol damski w formie miniaturowym 2-90, 3-50, 4.

Tercerol dwururkowy z rurkami damascenowanymi mocnego kalibru 2-30, 4-50, 6-7.
Bardzo dobry z dług. luf. 4-20, 5-80, 6-50.

Patentowany rewolwer Napoleoński na 6 strzałów bez kurka, odcyłowcy system Lefauchaux, elegancko zrobiony, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko 10, 15, 18.

Takież same jeszcze piękniejsze i większego kalibru 20, 22, 24, 26.

Pokrowce na rewolwery lub tercerole z prawdziwej mo-

Wskazówki pogody w kształcie naturalnego zegara wahadłowego z pudełkiem. Zegar ten pokazuje całkowitą dokładnie na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza, 1 egzemp. 60 cnt.

Pierścionki elektro-galwaniczne.

wynalazek bardzo dobroczynny i ważny dla człowieka. Najpierwsze znakomitości medyczne skonstatowały to, że galwanizm działa dobroczynnie na wymienione poniżej choroby. Podług instrukcyi słynnego jednego lekarza paryskiego robiono pierścionki na palce ze złota tak zwanego rzeszowskiego, wewnątrz z drutem elektro-magnetycznym, który ma niezawodny skutek ochraniający i leczący wszelkie bóle gośćcowe, reumatyczne, nerwowe, drżenie członków, ból głowy itp. I lekarze zalecają noszenie tych pierścieni, które kosztują po 90 centów sztuka.

Szklka powiększające, 1 sztuka 20 cnt.

Dalekowidy milowe.
na odległość 1 mili 50 cnt. — na odległ. półtorej mili 80 cnt. — na odległość 2 mil 1-50. — na odległ. 2¹/₂ mil 3-50. — na odległość 3 mil 6.

1 garnitur listowy składający się ze stu ćwiartek cienkiego papieru francuskiego, 100 kopert ładnych w elegancznej okładce 70 cnt. Olówki angielskie 12 sztuk 5, 8 do 50 cnt.

mechaniczne po 8, 10, 15 cnt.
Zapas oliwkiu na kapsułce metalowej 10 cnt.

!! Tego jeszcze nie było !!

Eyżki zupełnie jak srebrne, które ciągle są białemi pod gwarancją. 1 tuzin łyżek stółow. 1-50. — 1 tuzin łyżeczek do kawy 1-50. I chochelka do śmietanki 1-50. — I chochla 1-50. 12 podstawek na sztuce stołowe 1-50.

Prawdziwie angielskie patantowane sztuce stołowe, których rękocię nigdy nie odpada.

12 par sztuców w drzewo oprawnych 2-50, 3.
12 " " w róg bawoli oprawnych 4-5, 6.
12 " " deserowych 2-3, 4.

Parasole od słońca lub deszczu z najlepszych materyi lądguńskich, 1 sztuka 1-50, 2, 3, 4, 5.
Takież same z podszewką 1-50, 3, 4, 5.

Parasole od deszczu najlepsze 1-50, 2, 3.
Wachlarze wiosenne lub letnie po 20, 30, 40.

Krawatki najpiękniejsze po 15, 20, 30, 40.
Rękawiczki gładowane, 1 para z 2 guzikami 1-50.

Szkatułki na pióra elegancznie 10, 15, 20.
Przenośny przyrząd do pisania w kufereczku, zawierający pióra, ołów, lak, oplatki, szoryzok, tylko 50, 80, 1-1.

1 globus według najnowszych informacyi wraz z podaniem fizycznych właściwości ziemi, prądów morskich, kresów śniegowych, prądów powietrza, kresów roślinności drzewnej, deszczu itp. 1 egzemplarz 2-3, 3-50, 4-20 wraz ze stelazą i pokrowcem. Bez stelazy 2-1, 2-90, 3, 3-30 w pokrowcu.

Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi. 1 sztuka z pokrowcem tylko 60 cnt. Veloped, francuzki skoropeł 60 cnt.

1 Album z 24 najpiękniejszymi widokami Wiednia 1-50, 80, 1-1.
1 album z 12 widoków 1-50, 80, 1-1.

Zegary gabinetowe znane z dobrego chodzenia z gwarancją. 1 egzemplarz eleganczki 1-50.

Takież same z kloszem szklanym 2-50. — Większe 3-1.

Czyż może być coś tańszego ?

Sztuce stołowe z 13-litowego pancerowanego srebra.
1 ładny nóż deserowy albo widelec 1-50.
1 wielki nóż stołowy lub widelec 1-25.

Wielka przepyszna szkatulka na srebra ze szochkami, zawierająca 12 maszynowych noży i 12 widełców stołowych, kosztuje 3-30.

Eleganczki sztuki z 6 nożami deserowymi 1-1.
Szkatułki z 6 widełcami i 6 nożami 1-1.

Eyżki stołowe lub kawowe 1-1.

Cenniki z ilustracyami bezpłatnie i franko na żądanie.

1475-9-12-T Dostać można tylko w **Industriehalle, Wien, Praterstrasse 16.**

Zamówienia zatławiają się w obrębie państwa Austriackiego za przesyłką odpowiedniego do przedmiotu zadatku w gotówce, reszta pobrana będzie przez pocztę. Za całkowitem pobraniem przez pocztę nie posyła się niczego.

Czcionkami Dr. M. Jeslńskiego.